LAUR

Nieśmiertelnego Imienia y Dziełow

IASNIE WIELMOZNEY Ieymości PANI

P. VRSZVLI

z Kráſickich

LIPSKIEY

Wojewodziny Káliskiey, Medyckiey &c:

STAROSCINY

Smiertelnym nieubłagáney Párki zamáchem

PODCIĘTY;

IASNIE WIELMOZNEMU PANSTWU

Iegomości Pánu

P. ALEXANDROWI

ná Tuczapách y Łáſzczowie

ŁASZCZOWI

Wojewodzie Bełzkiemu, Iáśielskiemu, Medyckiemu, Dymidowskiemu &c. STAROSCIE.

y

IEYMOSCI PANI

P. ELZBIECIE ŁASZCZOWEY

Woiewodziny Bełzkięy, Iáśielſkiey, Medyckiey, Dimidowſkiey &c: STAROSCINY

Załoſney CORCE.

Od Obligowánego Imieniom Protektorſkim Collegium Wáręzkiego Scholarũ Piarũ

Ná ulżenie żalu ſerdecznego

REPREZENTOWANY.

Roku 1719. Dniá 21. Mieśiącá Márcá.

WE LWOWIE w Drukárni Bráckiey SSS. Troycy.

IASNIE WIELMOZNE PANSTWO PROTEKTOROWIE y DOBRODZIEIE NASI.

JEſzcze ták doſkonáłego żadne wieki niewyſtawiły Oratora, ktoryby należycie żáłoſną zránionego wrodżonym bolem okryſlił Sercá trágedyą. Wiele wymowni cukrową mogli Tulliuſze eloquencyą, Hyble y Hymetty ſłow zuſt toczący Pliniuſze, ponſorumiáne nad roży purpurę prezentuiący wargi Hortenſiuſze, pioronem Kraſomowſkiego ięzyká świat cáły attonuiący Demoſteneſowie: y ci iednák ták wyexercytowáney nie mieli perory, áby zádáną ſercu doſkonále opiſali ránę. Dlategoc y Náſzá nie ieſt ták zdolna eloquencia, áby Iáśnie Wielmożnego PANSKIEGO SERCA zconcentrowác y wyrázic mogłá żale doſtátecznie, ktore nieuważney Libityny śmiertelny Zamách, w zábráney pod grobowe Marmory Iáśnie Wielmożney Iey Mośći Páni Woiewodźinie Káliskiey MATCE WASZEY, głęboko zádał. Wiemy to álbowiem dobrze, że ſympatyczna Krwi Kolligácya, im wbliżſze wżyciu zkim záchodźi Konjunkcie, tym ich z większym śmierc rozłącza umartwieniem. Ztąd to tylko wnośic możemy ſobie, że

nie poiętym ubolewac muśicie żalem, gdy nie z kolligowáney tylko, ale zrzodłá wszelkich Konjunkcyi, bo MATKI *Smierci, upłakuiecie. Niechayże wcięższą nad Morskie fale lámentow pogrzebowych pogrążonemu* SERCV Wászemu *głębią, tá przynaymniey z tego żalow Oceanu wypływa Fortuná, ktora doskonáłym pociech może bydź avantażem, że* Iáśnie Wielmożna MATKA Wászá, *lubo śmiertelności dług ná sobie wypłácic muśiáłá, żyie iednák sławą, żyie nie śmiertecnością Akcyi y godnych Qualitetow,* *żyie* w Iáśnie Wielmożnym *wdźięcznym ku* MATCE Sercu Wászym, *Ktorey gdy* Iáśnie Wielmożnego Imienia *y godnych Dźiełow* Laur żyćia *Oczom reprezentuiemy Páńskim, życzemy oraz, áby łáskáwe Niebá umartwione* Pánskie SERCA Wásze *sowitą, regálizowáły kontentecą.*

To Votum ieſt Iáśnie Wielmożnemu Imieniowi
PROTEKTORSKIEMV,

Nayuniżeńszego Collegium Wáreskiego
Scholarum Piarum.

I.

S Pieſznym z Delfickiey Apollo opony
Poſtępuy krokiem, kupreſſem wieńcz skronie,
Raczo w Sarmackie zápływay Tryony:
Tákże w laurowym ktore Cyteronie
Kwitniećie Muzy, ſpieſzćie do korony,
Niewſtrzymuiąc ſię dłużey w Helikonie,
Cokolwiek w Grecyi żáłoſnych Tragedow
Tu przybywayćie, czyli też u Mędow.

II.

Zagęſte w Polſzcze ogłośćie ruiny,
Ktore wznawiáią nie życzliwe fata,
Iáśnie Wielmożne z Domow Heroiny
Do grobu biorąc, áby dłużſze látá
Zá ordynanſem chćiwey Libityny
Im nie ſprzyiáły, do inſzego świátá
Każą uchodźić, zoſtáwuiąc żale
Krwi pozoſtáłey, y ſerdeczne fale.

III.

Niech łzámi płyną mądre Hippokreny,
Iáśnie Wielmożne ſalwuiąc Purpury
Cnych PROTEKTOROW, niech żałobne ſceny
Febus zágái, grobowe ſtruktury
Lámentuiące otoczą Kámeny,
Niechay przygáſną świetne Cynozury,
Niechay płáczliwe ſtroi mrukiem flety
Sáturnus, w żalu niewdzięczne bálety.

J. W. J. P. Woiewoda Bełzki Protektor Collegiũ Wárę-zkiego, Scholarũ Piarum.

IV.

Nawięksy żal Jásnie Wielmożnego Pánstwá.

Po sámych bowiem żalách styruiecie
Iásnie Wielm: PANSTWO, gdy Was Párki
Ták znácznie krzywdzą, sámę gruntuiecie
Łez głębią, MATKI skrocone zegárki
Iásnie Wielmożney gdy upátruiecie,
Ná nieszczęśliwe skárząc sie frymárki
Zawisnych Fátow, ktorą bez przyczyny
Ták godną DAME rzucáią w grobsztyny.

V.

I niepodobna nietonać w lámentách
Smiertelną sercu gdy utkwione groty
Zadáią ránę, trudno przy koncentách
Wdzięcznych, pieszczoney záżywáć ochoty,
Trudno sie cieszyć będąc w mánkámentách
Zwáwey fortuny, niestęknąć pod młoty.
Nic, álbo máło wáżą krotofile,
Gdzie Libityna chmurne z syłá chwile.

VI.

Wszák y Niobe w kámienne porfiry
Mieni sie, widząc nagle swey młodzieży
Smierć przyspieszoną, pusczą sie ná styry
Łzawey powodzi, do mogiły bieży
Rozkwiliwszy sie lubey Deiániry
Zmiękczony Alcyd, gdy w mármurze leży;
I iásnoświetne ćmić sie muszą łuny,
Gdy miásto purpur, czernieią cáłuny.

VII.

VII.

Nie ſame iednák Senátorskie Cery,
Iáśnię Wielm: PANSTWO przytym Akcię
Wáſze blednieią, zwieżſza portyery
Kirowe Parnas, przy źielonym Trákćie
Ták, że uwite z lauru więdną sfery,
Mieśći ſię Cyrra w ták ćięſzkim kontrákćie.
Nieieden Wáſz Dom świetne mieni togi,
Ze weſzłá Mátká w Empireyskie progi.

VIII.

Łaczą ſwe żale zpokrewnione Domy,
Łaczą przednieyſze w Polſzcze Fámilie,
Ktorych dziełámi nápełnione tomy,
Nienágrodzoney tey ſtráty Gracie
Záłuią, áby ták ſprzykrzone gromy
Was omiiáły, wotuią Cyntie.
Iákoż ie Niebo poćiech milliony
Zpłáći, kierowe gdy zwlecze opony.

IX.

Płáczą Kośćioły ſwoiey Fundatorki,
Kwilą ſię ſłuſznie Przemyslskie funduſze
Po utráceniu hoyney Protektorki,
Ktorey Dobrodźieyſtw áni Pliniuſze
Wyliczyć mogą, z ktorey żyćia wzorki
Zbieráły Bogu poświęcone Duſze,
Płáczą ſzpitale, śieroty ſię kwilą,
W nieukojone lamenty ſię ſilą.

X.

Ale y płákáć wcále niepotrzebá,
Że kto iuż gorne osiadł Májestaty,
Dźiedźicem został nieodmiennym Niebá,
Z Swiętemi máiąc też indigenaty,
Y rowną iedność z promieniámi Febá,
Złączywszy się tám z swemi kolligaty.
Niech konwersuie szczęśliwie z Bogámi
Kogo tám cnotá wniosłá z zasługámi.

XI.

Lecz oprocz tego żyć WOIEWODZINA
Káliska w dźiełach nigdy nieprzestáłá,
Nic Iey nie może szkodzić Libityná,
Zyie w pámięći serc życzliwych cáła,
To słáwá głośi, to y Mnemozyna
Obwieszczą świátu, niewygluzowáłá
Iey z żyćia Kloto, nigdy nieumiera,
Kto się ná laurách nieśmiertelnych wspiera.

XII.

Ma w Sercách Wászych kosztowne Mauzoły
Przezacne PANSTWO, zyie u KORONY
Cáłey w respektách, śmiertelne popioły
Iey nie zásypia, bo iuż z Oryony
Iest w komitywie, ktoremi pádoły
Niewładną źiemskie, áni świátá strony.
W Wielmożnych WNVKACH liczyć będźie wieki
Ták, że klárowney niezmruży powieki.

XIII.

Y toć prawdźiwe żyćie, ktore słáwá
Przez nieskończone prolonguie czásy,
Albo Marsowa ustali zabáwá,
Tego nie skrocą śmiertelne kompasy,
To żyćie nigdy w biegu nie ustawa,
Laurem ná pomoc ma zárosłe lásy:
Cymmeryiskie go nie zágubią ćienie
Bo co dzień w nowe wzbija się promienie.

XIV.

Zyie w Prześwietnych Fámilij zacnośći
Ktorą Xiążęce z SANGVSZKOW tytuły
W Dom Wász prowádźi, berłowe godnośći
Od IAGIELLONOW, Biskupie Infuły
Gromádźi, wszytkie honorow iásnośći,
Kredensuiącey Fortuny insuły
Zá sobą ćiągnie, iák magnes bułaty
Albo Krolewski wyiazd kálwákáty.

XV.

Iák Heroicznych cnot świeći splendorem,
Swiádczą koronni o tym kronikarze,
Káżdy tu więcey niż Rzymskim Statorem,
Ná káżdym cała iáko ná filarze
Wspiera się Polská, káżdy Cnot iest wzorem,
Czy konsuláty, czy zdobi ołtarze.
W Mársowym boiu mocni Kurcyusze,
W Kośćiołách hoyni są Pompiliusze.

XVI.

Nieśmie KRASICKICH dotknać się Purpury
Niezdolny Febus, mownym Pliniuszom
Tę zdáie pracą, Imie Ich w Arktury
Dawno wniesione. Rzymskim Iuliuszom
Do wysławienia trudne, bo zá chmury
Wpłynawszy, rowna się Merkuryuszom,
Godność w paragon Niebieskim Iowiszom
Idźie, dla tego ciężká Wierszopisom

XVII.

MODRZEWSKICH wspomnę? káżdy pełen stymy,
Rożne w Oyczyżnie odbiera Wakánse,
Drzą Perekopy przed káżdym y krymy,
Wszelki Ich honor pełni ordynanse,
Ieszcze dotych czas przed niemi Chocimy
Lękáć się muszą ná kážde kwádránse.
Oni Wiedniowi do złotey swobody
Wiele pomogli, Oyczyznie do zgody.

XVIII.

Niewyliczam tu Kośćielnych funduszow,
Erygowánych wspániále Klasztorow,
Nieliczę w Márśie cnych Pompeiuszow,
Boskich Bazylik wielu Fundatorow,
Gdyż samo Niebo tákich Lucyuszow
Do konnotáty obiera Autorow,
Choćiasz y źiemskie sforcuią się śiły
By tryumfalne wieńczyły mogiły.

XIX.

XIX.

Ktoſz PODSKARBIEGO określi fatygi?
Ktorego Senat radnym zwał Katonem,
Niezłomnym Marſem woienne intrygi
Tytułowáły, Trybunał Solonem.
Stałego w ſłowie przyiaćielskie ligi
Doznáły, Atlas ilekroć przed tronem
Stánał, od wſzytkich bywał przywitany
Iedność, y zgodę ſzczepił między Pány.

J. W. J. P. Jedrzey Modrzewſki Podſkárbi Nadworny Koronny Ociec J. W. J. P. Woiewodziny Bełzkiey vir omnium qualitatum.

XX.

Dość żemu wſzędy wiekopomna ſławá
Laurem máione wyſtáwia koloſy
Zá Imię godne, Nieśmiertelność ſtawa:
A że laurowe zágęśćił pokoſy,
Ze káżda iego Káwálerska ſpráwá,
Te tryumfalne wſzędźie ſłycháć głoſy,
Zyie w tryumfach Cny PODSKARBI, Io!
Ták wykrzykuie hołdownicza Klio.

XXI.

Coż gdy Káliská ozdobnego toga
Wſpomnię Przeſw: LIPSKICH Scypioná?
Ktory zwyćięská Budźiak zdeptał noga,
Zá przezornego ſtánał Kuryoná,
Szedł proſta godnych Antenatow droga,
Wygodna zniego Koronie zaſłoná
Bywálá záwſze przećiw wſchodnim znákom,
I czuwáiacym ná Polskę Iunakom.

J. W. J. P. Woiewoda Káliſki de domo Lipſki Conjunx 2do voto S. P. J. W. J. P. Woiewodź: Káliſkiey

XXII.

Wstępuiesz w stopy ták godnego Stryiá
SKARBNIKV BEŁZKI, tymże idźiesz śládě
Tenże y Ciebie honor niech niemiia;
Ponieważ tymże dźwigasz się przykłádem,
Niechći fortuna ustáwicznie sprzyia,
A Niebo życiem y fortun nákłádem
Niech kredensuie, ábyś Antenaty
Zrownał, y wszytkie Domu Purpuraty.

XXIII.

Coż gdyby przyszło, skrewnione Ozdoby
Wszytkie wyliczáć, aniby Nazony
Wto potráfili, szczegulnie Osoby
Ná regestr zbieráć, ániby Marony
Tym wystárczyli, wźiawszy się ná proby
Niewydołałby Arpinas uczony:
Prędzey się gwiazdy moga poráchowáć
Niż waszych Domow Kwoty zregestrowáć.

XXIV.

Przydáia lustru sławni Korniaktowie,
Tu RADZIWIŁOW Hetmáńskie buławy.
Z CHODKIEWICZAMI tu sa HERBVRTOWIE
Prosto idac do nieśmiertelney sławy
Tu z Karnkowskiemi sa Biberszteynowie
I LVBOMIRSKICH tryumfalne Klawy
Z OSSOLINSKIEMI Kanclerskie sygnety
Cáłey Korony y Litwy z portrety.

XXV.

Ná wſzytkich práwie błyſzczą ſię ſzyſzaki,
Przy innych świecą hártowne páłáſze
Ktoremi dumne poskramiáli Traki;
Tu rozłożyſte Márs ſtáwia ſałaſze,
Tu Káwálerskie ná proporcách znáki,
Zbroyna Bellona woienne kárwáłze
Zekrwi ośiera, tu ięczą Edońce
Tu Bohatyrskie Gradyw zwodźi tońce.

XXVI.

Teraz do Ciebie wota ſwe kieruie
Iáśnie Wielmożny Mośći PROTEKTORZE
Pochyły Febus, do nog Twych ſzybuie
Ták wielu świątnic hoyny FVNDATORZE,
Plauzy ponawiáć Tobie uśiłuie
Twą wſpárty łáską, ktorey ſwieći zorze
Dość znamienićie w Waręskich Atenach
A wdźięczność w náſzych zápala kámenách.

J. W. J Pan Alexander Łaſzcz Woiewoda Bełzki Senator omni exceptione major.

XXVII.

Nie moiá zdolność Twe liczyć przymioty
Ktoremi zdobiſz Polskie horyzonty,
I godne berłá regeſtrowáć Cnoty
Niemoiey śiły, iuż zá Helleſponty
Ich ſławá nieśie y zá Mareoty
Nieśie zá Polſzcze ſaśieckie Biponty,
Tronu, Korony godna Twá powagá
A wświećie pierwſzey buławy odwagá.

XXVIII.

Znáia Cię Seymy rádnym Senatorem
Nieſprácowánym Marſowe upały,
Zna Cię niezłomnym Koroná Statorem,
Lykurgiem Polskie ſadzą Trybunały,
Woyny Gradywem, potrzeby Hektorem,
Ktoremu by ſię y Márpeyskie skáły
Oprzeć niemogły, rownyś ieſt Spartanom
Sławnym zwyćięſtwy, rowny Afrykánom.

XXIX.

Ty ſtárożytnych całuieſz Qwirynow,
Gdy madrość w ſpomnię, przechodziſz Platony,
Dźielnośćią ſamych wiażeſz Numantynow,
W paragon idźieſz głową z Salomony
Więcey od Ciebie, niż od Collatynow
Miałby Rzym zdoby, bo choć go Kátony
Sławili, iednák nie ieſt bez cenzury
Ciebie niemogą iać ſię impoſtury.

XXX.

Twoim rozumem rády ſeymikowe
Zyią, Ty ſame publiczne konſulty
Obiaśniasz, áby Rycerſtwo gotowe
Do woyny było, ſpokoiſz tumulty
Zwaſnionych głoſow, wieki Saturnowe
Wznawiaſz koronie, fortunne indulty
Wprowadzaſz w Polskę, przez Cię kwitną laury
Ktorych niezwarzą nápuſzone Kaury.

XXXI.

Wielę ći Wiedeń winien obroniony
Gdźieś z Nayiáśnieyszym płaszał Koronatem
Dumnych Ordyncow, wielec poskromiony
Przyznáie Stámbuł, y głosi przed świátem
Ze przez Cię w swey iest hárdośći skrocony,
A przed Zwyćięskim drży dotych czas blatem.
Tobie powinna że Wolność iest w cále,
Dźielnie ią w káżdym záslaniasz upale.

XXXII.

Wszytkie dńi Twego żyćia są Mársowe,
Wszytkie woiennym prochem wymierzone,
Codźień fatygi podeymuiesz nowe
Aby gránice były ochronione.
Káżdy Twe wieki sądźi bydź stalowe,
Ze żadna praca nie są nádwatlonę,
Dość, że Párnáskie niewystarczą gáie
Abyć laurowe zgotowáły máje.

XXXIII.

Insze tálentá pánegiryzuie
Niech same Niebo, jáko zdrowe rády
W Senącie dáiesz, iák Cię tytułuie
Máiestat konsem, iák przestrzegasz zdrády
Nieprzyiacielska ktora zázdrość knuie,
Iesteś oyczyźnie wszystko bez przysády.
Gdzie tylko widzisz koronna utrátę
Zycie tám łożysz, rozum y intrátę.

XXXIV.

Niech ſie nieſzczycą wieki ſtárożytne
Ze Achilleſow liczyły orſzáki,
Agámemnony wychowáły bitne,
Ktorych Dárdáńskie lękáły ſie znáki:
Záwſtydzaſz kodry y Remy chybitne,
Zá coć Laur dáie ná korone krzáki.
Tyś między Pány Senator poważny,
Gdzie Szábli trzebá Bohátyr odwáżny.

XXXV.

J.W.J.M. Páni Elzbieta Łaſzczowá Wojewodźina Bełzka S.P.J.W. J.P. Wojewodźiny Káliſkiey Corka omnibus plena Qualitatibus.

Ktoreż Twe Dzieła ogárną kroniki
Iáśnie Wielmożna Mśćia PROTEKTORKO!
Wáręskich Aten ktoć Pánegyriki
Godnę nápiſze? kto Cię Senátorko
Pochwalić zdoła? zadne tu ięzyki
Nieſą ták zdolne. Choćbyś Profeſſorko
Mądrośći Pallas ſámá ſię śiliła,
Nigdybyś Dziełom Tym niewyſtárczyła.

XXXVI.

Ktoż Páńskie Twoie okresli przymioty?
Rozgłośiła Ie iuż po Awentynie
Stouſtna ſławá, kto ták liczne kwoty
Twych Attributow ſławnych po Qwirynie
Zá gorne niebios wynieśie obroty?
Alec y tám Ich nieśmiertelność ſłynie.
Gdzie pierwſze ognie jáſny Febus nieci,
I tám tych ſplendor nieugáſły świeci.

XXXVII

XXXVII.

Co Dám pochlebna ſtárożytność miáłá
Wſzyſtkie celuieſz, gdy Artemizye
Ktorym kárya trybut wypłácáłá,
Z Tobą zrownáne gáſną, Aſpázye
Niechcą w parágon iść choć im przyznáłá
Wiele Pòéſis, ták y Weturye.
Nikomu ſie tych wdzięków niedoſtáło
Ktoremi Niebo Cię talentowáło.

XXXVIII.

Wyrážaſz w ſobie odważne Láceny,
Prymuć Iunony ſáme uſtępuią
Spieſzą do uſług Nimfy y Kámeny,
Iedna zá drugą iák páſmem ſie ſnuią,
Reprezentuieſz urodą Heleny
Ták, żeć Boginie wſzyſtkie ápplauduią.
Widząc żeś przeſzłá od Bogow Pándory
Tálentowáne, Cnot wſzelákich wzory.

XXXIX.

Párágonuieſz w powadze z Liwią
Więkſzey niż Pallas ieſteś przezorności
Ták, że y mądrą gáśiſz Kornelią,
Gdy ſie kto wpatrzy w Twe doskonáłości
Polską Cię ſłuſznie nazwie Pulcherią
Z wſzyſtkich tálentow, zwyſtáłey mądrości,
Rozſądkiem ſáme Bogi tryumfuieſz
Sławne byſtrością Minerwy celuieſz.

Wiedząc że máło ozdobią ferety,
Gdy kogo cnotá w ſwe nieſtroi wdzięki,
Chociáſz ná pálcách góreią ſygnety,
Twarz od Korálow chociaſz cierpi męki;
Boć nie zwyćięża ſzpetnośći kornety
Czárney iáſpiſzę nieprzyſtroią ręki.
Nikogo cudzę nieoświecą zorze,
Ieżeli w właſnym nię nieci ſplendorze.

XLI.

Toś ſobię wźięłá zá pierwſza máxymę,
Właſnemi świátu świećić kwalitety,
Iákoż káżdy ztąd mą ſwoie eſtymę,
Kiedy nię tylko ná Dźiádow portrety
Zápátruię ſię, lecz zwłaſnych ſię wſtymę,
Wzbiia uczynkow, świetnę mu planęty
Wtym kredenſuią; Twá ſławá nie zgáśnie,
Bo właſnym świátłem wydáie ſię iáśnie.

XLII.

J. W. J. Pánná Máriánná Łaſzczowná Wojewodzanká Bełzka Corá J. W. Páńſtwá.

Z złotego Tagu czerpáią Kameny
Złoty átrament, Aonskię Boginie
Iáśnie Wielmożna bynábyły ceny
WOIEWODZIANKO, z niemi Cięnieminie
Apollo, ſławne wyrażaſz Lacęny,
Káżda do uſług Twych ochotnię płynie,
Iáśnie wielmożnych rozkazow ſłucháią
Aże Ci ſłużą, ſtymy nábywáią.

XLIII.

XLIII.

Same Cię iednák powinny Gracye
Prekonizowáć, boby mogły godnie:
Ktorey ſwe wdźięki wlały Pulcherie
Ták,że Iedna z nich świátCię ſadźi zgodnie.
Snieżyſtyć kándor oddáły Cyntye.
I ztąd Cnotámi iák gorne pochodnie
Dom Twoy oświecaſz, ztąd Ci Iuno ſamá
Przyznáie, wſzelkich żeś przymiotow Dámá.

XLIV.

Do Ciebie też iuż cáły ſię zábiera
STAROSTO Parnas,gdźie wmłodośći kwiećie
Poważnych Akcyi pole mu otwiera
Sławá, á Imie rozgłaſza po świećie,
Samá ſię Pallás do uſługi wdźiera,
Iáśnieią Cnoty iák wgornym Plánećie.
W Iáśnie Wielmożne w ſtępuy Oycá ślády,
Maſz tu Cnot wſzytkich rozliczne przykłády.

W. I. M. Pan Jozef Łaszcz Staroſtá Jaśielſki Magnæ expecta-tiois Syn J. W. Pań ſtwá.

XLV.

Czeka po Tobie poćiechy Koroná,
Tą ſię nádźieią karmią Máieſtaty,
Ze ták Oyczyzny, iáko ich obroná
Od Ciebie będźie, czekáią Senaty
Mądrego Konſa, y to czás wykona,
Boć w Tobie ŁASZCZOW iáśnieią rytraty
To pokázuiąc, żeś Domu ozdobą,
Nieſmie ſię Hector ſilny rownáć z Tobą.

XLVI.

Máią łáskáwe Niebá te reſpekty
Ną wielkie Domy, że podobnych ſobię
Rodzą Potomkow, żadne ich defekty
Szpećić niemogą, lecz káżdey Oſobię,
Faworyzuią Niebieskie Aſpekty,
By wdoskonáłey prym bráłá ozdobię.
Ten zwyczay bywał y ieſt u Lucyny
Godnym Rodźicom godne wiie Syny.

XLVII.

Ztąd Eneaſzom Askániuſzowie
Rodźić ſię mogli, mądrym Scypiony
Korneliuſzom, á Konſtántynowie
Cnym Konſtántynom, ktorzyby korony
Ceſarskie bráli, á Iágiellonowie
Po Iágiellonách ośiadáli Trony.
Naybárdźiey ćieſzy to Anteceſſory
Gdy máią ſobie rowne ſucceſſory.

XLVIII.

Ták tedy wiele Mátká Wáſzá grobow,
Iáśnie wielmożne Páńſtwo ma, ieſt ile
W Iáśnie Wielmożnym Domu cnych oſobow
Koſztownych liczy Mauzoleow tyle,
Ztądći nietráći wrodzonych ozdobow,
Gdy wták przezacney ſpoczywa mogiłe.
Zadne Iey żyćia nieumorzą czáſy
Choćiaſz oſtátnie skázuią kompaſy.

XLIX.

XLIX.

Ták bowiem żyłá, że nigdy umieráć
Niemoże ſławá, y Cnot zaſzczytámi,
Dármo ſię wáżą do Niey fatá wdżieráć,
Pierwey pogáſną przed Iey ſplendorámi
Niż záczną ſwoie liwory wywieráć.
Ták ſię wyniosłá prerogátywámi
Pod ſámę Niebo, że Parki niemogą
Dośiąc, śmiertelną choćiaſz groża trwogą

L.

Ták bowiem żyłá, iák powinna Cnota
Swoię ná świećie miárkowáć godźiny,
Ták żyłá iáko do Swiętych ochotá
Zyć każe zabaw, iákie Heroiny
Być żyćie może, ná Nią Niebo wota
Dáie, że wſzelkiey uchodźi ruiny,
Zyłá, że Parkom nigdy nie podlega,
Choćiaſz śmiertelny Kátáfalk zálega.

LI.

Ták ſwą doczeſną Fortuną władáłá,
Ták ſię w bogáte ſtroiłá ſzárłaty,
Ze ſwych doſtátkow Niebu udźieláłá,
Boskie w Kośćiołách zdobiąc Máieſtaty,
Vboſtwu zá skarb iák naywiękſzy ſtałá
Wſzelákie ná nie ſpenduiąc intraty,
Iáko Auguſta w rozkazách uważna,
Rozſądna wſzędźie, y wrządách poważna.

LII.

Hoyna ku wſzytkim, ku tym oſobliwie
Ktorych od ſwego fortuná reſpektu
Alienuie, y nigdy życzliwie
Ná nich nieweyrzy, żadnego áfektu
Niepokázuiąc, lecz záwſze mrukliwie
Ná nich pogląda, y nie bez deſpektu.
I toć człowieká z ſámym rowna Bogiem,
Gdy y znędznionym niegárdźi ubogiem.

LIII.

Tymći ſpoſobem z Bogiem certowáła,
Modłámi w świętey zámkniętego cerze
Krępuiąc więźniá, tym obligowáłá
Ze z Nią ná święte pozwolił przymierze,
A zaś ſtrzeliſtym záwſze go konáłá
Affektem, máiąc to przy ſtáteczney wierze
Ze wielkie ſzczęście, kto ma Obligatem
Bogá, ſerdecznym lub incarceratem.

LIV.

Wielka y piękna nieprzyiáźne znośić
Obozy, piękna liczne łamáć ſzyki,
Ná uwięczenie głowy laury kośić,
Záwźięte gromić blatem komuniki,
Zá toć Hektorow nieuſtáie głośić
Wieczność, y wſwoie wpiſowáć kroniki:
Pięknieyſaza iednák nád Bogiem wygrána
Trzymáć, y zá to mieć koronę dána.

LV.

Piękná ieſt w kmiećiu, pięknieyſza w Szláchćicu
Cnotá, Stany iey przydáią godnośći
Im ſą przednieyſze, znáczna ieſt w Dźiedźicu
Wielkiey fortuny, więkſzey w ſpániáłośći
Gdy ieſt w Stárośćie, lub Woiewodźicu,
Przy iednoſtáyney iednák ſtátecznośći;
A coż gdy ſame obiaśnia Regnanty?
Idźie zá Tulen, y zá Gárámanty.

LVI.

Lecz łácniey drobne piaski z regeſtrowáć,
Mnieyſza ieſt praca ſzácowne w Tetydźie
Zdyámentámi perły poráchowáć,
Albo kropliſte roztoki w Báltydźie,
Niż IEY przymioty liczba pomiárkowáć!
W Libánie Cedry, álbo laury w Idźie
Ná komput zebráć, niż, Woiewodźiny
Skompendyowáć świątobliwe czyny.

LVII.

Dość mi to mowić, że Bogu żárliwa
Swiát Polski widźiał, á w dźiełách Státeczna,
W dániu ſukkurſu potrzebnym skwápliwa,
W okolicznośćiách wſzytkich ták beſpieczna,
Ze y w przypadkách nie byłá tęskliwa,
Zá co koronę odebráłá wieczna:
Stęskniwſzy ſobie częſte świáta tyry,
Odźiedźiczyłá wyſokie Empiry.

LVIII.

Ztąd ći daremnie rozpośćieráć żale,
Iáśnie WIELMOZNA że ieſt iuż u mety
WOIEWODZINA, dármo ſię ná ſále
Łez gorzkich puſzczáć, że między Plánety
Swietne wpłyneła, niebu żyiąc cále
W WAS żyćia ſwego złożywſzy Portrety
Iáśnie Wielmożne Páńſtwo! wſzák że żyie,
Wiecznych IEY Dźiełow cáłun nie okryie.

LIX.

Nie skáſſowáne ſą Niebá wyroki,
Regeſtrowáne w gornych protokułách,
Ze ludzkie życie ćmią śmiertelne mroki,
To w nieodmiennych ieſt tám Artykułách,
Ze jáſne świátło powłoczą obłoki.
Po zbytey głębi bywa przy skopułách
Ktokolwiek żyie, śmiertelne mu kiry
Rozkráwa Kloto, y ná grob porfiry.

LX.

Iuż tryumfalne gotuie ápplauzy
WAM cáłá Polska, niech weſołe ſieie
Febus ognie, niech żal má ſwoie páuzy
Wſzak po Afrykách, Fávoniuſz wieie!
Niech záwoduią weſelſze kałauzy,
Purpura więcey niechay nie blednieie,
Iáśnie Wielmożnych Domow dość fátygi
Zrzenice miały, podczás tey intrygi.

LXI.

Iuż też y niebo pociechy obfite
W rewanz gotuie ninieyſzych lámentow,
Szczęśliwſzych godzin nagrody ſowite
Miáſto żałobnych ſtáwia tráktámentow ,
Akordy ku WAM iego známienite
Ná pewny zaſzczyt ſtałych dokumentow,
To awizuią hoynym FVNDATOROM
Kośćioły , toż my , Godnym PROTEKTOROM.

Drochoh 52. Aug Elisabetha
Petrus 6 Lobos. Victor. Mater
Marianna Joannis Sikorski Filia
Pat. Mathias Jaworski Cum
Marianna Wrzesniowska et Michael
Jarimowicz Rosali Korolowa
Joannes Cielinski Zophia Urba
nowiczowa Gromada Zawierzne
1818 die 29 Mensis nata et Baptizata

Missa 1. ad S. Nicolaum
Bartotowicz. ad S. Antoni
Missa Lecta Anna
Pro Animabus Defunctorum
die 12 by
die Mense die 29